

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " " kraju 4.50 "
" " " zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ☛
i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " "
Nadesłane po tekście 25 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ za firm zafrancuzkich o 100 procent drożej ☛

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-je)

Paszporty kosztują 250 złotych.
Wyjazd zagranicę jest niemożliwy.
Tym więc, którzy potrzebują wypoczynku
„GŁOS POLSKI”
daje

jako bezpłatne premjum nadzwyczajne LETNIE MIESZKANIA.

Cztery rodziny po 6 tygodni mogą drogą rozlosowania
otrzymać w jednym z letnik podmiejskich pokój z kuchnią.

15 bonów kolejno numerowanych 15

odpowiednio wypełnionych i włożonych do kopert, wystarcza do wzięcia udziału w rozlosowaniu
w nieznanem jeszcze dotychczas premjum dla prenumeratorów i czytelników pisma.

Pierwszy bon znajduje się już w dzisiejszym numerze „Głosu”
(4 stronica)

Niezależnie od premjum
pod nazwą

Letnie mieszkanie

Dzisiejszy numer zawiera

BONY

na

6 wyjazd sześciorga dzieci na kurację 6
(całkowity koszt ponosi wydawnictwo „Głosu Polskiego”)

5 aparatów radiowych odbiorczych 5

5 biletów wolnej jazdy tramwajami 5

5 sztuk materiału na kostjomy damskie 5

5 sztuk materiału na garnitury męskie 5

oraz

Bezpłatną książkę dla wszystkich.

Szczegóły rozlosowania i bony wewnątrz numeru.

Dla osób, którym brakuje nie więcej nad dwa kolejne bony
specjalne warunki ulgowe.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołała zapowiedź nowych premji dla
naszych czytelników, niektóre numery „Głosu Polskiego” zostały całkowicie wyczerpane. **Nie
chcąc narażać czytelników naszych**, nieposiadających jednego lub dwu kolej-
nych bonów, a pragnących wziąć udział w losowaniu, na zniechęcenie i przykrość, wyda-
wnictwo „Głosu”, wobec niemożności innego sposobu załatwienia sprawy
brakujących egzemplarzy postanowiło o tyle zmienić pierwotne wa-
runki losowania, że, zamiast brakujących bonów uznawać będzie

dwa podwójne bony bez względu na ich numery

W każdym razie ilość bonów, złożonych do losowania w zamkniętej ko-
percie w administracji „Głosu Polskiego”, musi wynosić ogółem 10 (dziesięć).
Kolejność numerów może być zatem przerwana tylko w ten sposób, że na 10 bonów
dopuszczalne są dwa bony podwójne z tymi samymi numerami.

W jednym z letnisk pod Łodzią
daje „Głos Polski”

4 letnie mieszkania po tygodni 6

4 letnie mieszkania 4

4 letnie mieszkania 4

KRWAWY DNI W BUŁGARJI

Sofja jak po wielkiej bitwie -- Rozpaczliwy telegram -- Ostrzeliwanie z ciężkiej artylerji -- Ranni ministrowie i deputowani na posiedzeniu sobrania -- Fala agitacji Zamachy na dyplomatów -- Nie masowe egzekucje tylko ściśle na podstawie ustawy Głodówka -- Zezwolenie na zwiększenie milicji

PARYŻ, 22 kwietnia. (Wł. s. telegraf. „Głosu Polsk.“). Paryskiemu korespondentowi „New York Herald“ udało się dostać do Sofji, skąd dzisiaj nadesłał następujący telegram:

Kilka ulic w Sofji, głównie w dzielnicach zamieszkałych przez robotników, jest zupełnie zniszczonych. Sofja wygląda jak po wielkiej bitwie. Na ulicach widać ciężkie armaty, a w nocy słychać odgłosy strzałów, wstrząsających całym miastem.

Władze bułgarskie wydały policy i wojsku surowe instrukcje, w myśl których każdy komunista, stawiający opór przy aresztowaniu, ma być na miejscu zastrzelony.

Rząd bułgarski wysłał wczoraj do mocarstw sprzymierzonych następujący telegram:

„W imię ludzkości prosimy o natychmiastową interwencję“.

Wczoraj wojska rządowe aresztowały pięć tysięcy komunistów, z których pięćuset zostało na mocy wyroku sądu wojennego rozstrzelanych.

Wojska rządowe ostrzeliwały wczoraj ponownie z ciężkiej artylerji dzielnice robotnicze w Sofji i kilka wsi, położonych w pobliżu Sofji, gdzie się zabarykadowali komuniści. Wielka liczba walczących komunistów wywiesiła białe choraągwie na znak poddania się.

W ciągu ostatniej nocy usiłowano wielką ilość bułgarskich komu-

nistów, którzy zorganizowali się w Jugosławji, przekroczyć granicę bułgarską, celem połączenia się z powstańcami. Straż graniczna musiała walczyć z tymi komunistami użyć armat.

Deputowani komunistyczni Petronicz i Goczarew zostali wczoraj w czasie ucieczki zastrzeleni przez wojska rządowe.

SOFJA, 22 kwietnia (A.W.). — Na dzisiejszym posiedzeniu sobrania publiczność nie została dopuszczona. Na galerji, obsadzonej przez milicję narodową, obecni byli tylko przedstawiciele poselstwa jugosłowiańskiego. Gmach parlamentu otoczony był wojskiem.

W chwili, gdy przewodniczący, dr. Kulew, otworzył posiedzenie, weszli członkowie rządu, a wśród

katredze ohydą zbrodni, jakiej nie pamięta historia.

Prezydent Zankow w przemówieniu swoim, wygłoszonym ze łzami w oczach, powiedział m. in.:

„Jakże wstydzić się trzeba, że znalazł się bułgar, który poddał się rozkazom wrogów, działając na szkodę tysięcy współbraci“.

Zankow oświadczył dalej, że obecnie w Bułgarji istnieć winno jedno tylko stronnictwo, a mianowicie stronnictwo ocalenia Bułgarji.

Po Zankowie nastąpiły oświadczenia poszczególnych przywódców stronnictw, poczem izba jednogłośnie przyjęła orzeczenie o stanie wyjątkowym w Bułgarji.

BELGRAD, 22 kwietnia. (A.W.). Rozeszły się tutaj pogłoski, iż rząd

BELGRAD, 22 kwietnia. (A.W.). „Riecz“ dowiaduje się, że w okolicach Kistendil doszło do krwawych starć między wojskami rządowymi i zorganizowanymi oddziałami komunistów.

BERLIN, 22 kwietnia. (A.W.). Poselstwo bułgarskie dementuje wiadomości o pogłoskach, jakoby w Bułgarji dokonywano masowych egzekucji.

Władze bułgarskie trzymają się ściśle praw i przestrzegają sprawiedliwości, lecz muszą zastosować środki, któreby usunęły niebezpieczeństwo, zagrażające państwu.

Kilka wypadków rozstrzelania w chwili aresztowania komunistów miało miejsce dlatego, że aresztowani bądź bronili się, bądź

bułgarskie zostały rozstrzygnięte w sensie pozytywnym przez marszałka Focha i międzysojuszniczy wojskowy komitet w Wersalu. Angielskie koła polityczne zapatrują się na kwestję zwiększenia sił zbrojnych Bułgarji, jako na konieczność, wywołaną ostatnimi wypadkami. Sądzą tutaj, że przywrócenie ładu w państwie bułgarskim leży w interesie ogólnego pokoju w Europie. Te same sfery zalecają jednak ostrożność i wyrażają obawę, czy powiększona armja bułgarska nie stanie się narzędziem politycznym. Rząd bułgarski w prośbie swej, zwróconej do konferencji ambasadorów, wskazał na konieczność zwiększenia dotychczasowego kontyngentu o 10,000 ludzi, zaznaczając, że ilość ta wystarczy do przywrócenia porządku w kraju. Zadaniem rządów sojuszniczych będzie stwierdzenie, o ile porządek został przywrócony, poczem, jako skutek naturalny, siły wojskowe Bułgarji zostaną zredukowane. Jak się dowiaduje „Daily Telegraph“, Zankow zapewnił korpus dyplomatyczny w Sofji, że dołoży wszelkich starań w celu zapewnienia państwu bezpieczeństwa.

RZYM, 22 kwietnia. (Pat). Konferencja ambasadorów zezwoliła Bułgarji na zwiększenie o 7 tysięcy ludzi stanu liczebnego milicji narodowej. Zezwolenie to jest czasowe i upływa z dniem 31 maja.

PO

LEWE

Duch radykalizmu francuskiego hartuje się

Kryzys gabinetowy francuski trwał dosyć długo, gdyż przy formowaniu nowego gabinetu trzeba było rozstrzygnąć dość skomplikowane zagadnienie. Gabinet p. Herriot'a upadł, jak wiadomo dlatego, że... prawica senatu zwalczała politykę kartelu lewicy, a w szczególności jego program finansowy. W zgodzie z obyczajami parlamentarnymi miejsce obalonego gabinetu radykalnego winien być zajęć rząd złożony z grup, które obaliły p. Herriot'a. Nawet część prasy bloku lewicowego domagała się tego, aby zademonstrować bezsilność prawicy i fizyczną niemożebność jej rządów. Jasne jest bowiem, że przy teraźniejszym ustosunkowaniu sił w izbie większość odpowiadająca blokowi, który obalił p. Herriot'a w senacie nie może powstać. Wskutek tego prezydent Doumergue nie zrobił nawet próby powierzenia misji formowania gabinetu chwilowym zwycięzcom z senatu. Ale jednocześnie utworzenie nowego rządu, opierającego się o kartel lewicy, z którego pomocą rządził p. Herriot, też wydawało się niecelowem, gdyż drugie wydanie tego samego gabinetu tylko bez p. Herriot'a w najbliższej przyszłości trafiłoby na te same trudności, o które rozbił się były mę Ljonu. Dlatego to p. Painleve pierwszą propozycję sformowania gabinetu, uchylił.

Uświadamiając sobie te przeszkody p. Briand, do którego zwrócił się prezydent Doumergue po p. Painleve'm próbował znaleźć wyjście przez reorganizację bloku lewicowego. Miała ona polegać na tym, żeby socjaliści, którzy dotąd nie brali udziału w rządzie, a tylko go popierali, wydelegowali swoich przedstawicieli do gabinetu. Sens tej propozycji polegać miał na tem,

że socjaliści, stając się czynnymi uczestnikami rządu, przez to samemu musieli wzięć na siebie odpowiedzialność za jego działania, a więc innymi słowami powinni by w takim wypadku złagodzić swoje postulaty finansowe, licząc się ze stanowiskiem innych grup, biorących udział w rządzie. Socjaliści jednak na to nie zgodzili się. Zjazd nadzwyczajny rady narodowej partji socjalistycznej specjalnie zwołany dla omówienia tej sytuacji pozostał wierny decyzjom, powziętym na zjazdach w Paryżu i Grenoble, a

decyzje te zalecały popieranie gabinetu radykalnego, ale nie uczestniczenie w nim.

Decyzja socjalistów, która nie mogła być niespodzianką dla p. Briand'a, prowadziła logicznie do utworzenia gabinetu koncentracji radykałów i umiarkowanej części prawicy, to jest do rozkładu bloku lewicowego.

Ale wówczas radykałowie wypowiedzieli się przeciw takiej kombinacji, która byłaby sprzeczna z wolą wyborców z dnia 11 maja 1924 roku i dzięki temu rokowania

powróciły do punktu wyjścia, to jest do sformowania nowego gabinetu kartelu lewicy z typowym reprezentantem tego bloku p. Painleve'm na czele.

Przystępując do formowania gabinetu, który dnia 21 b. m. przedstawi się w izbie, przedewszystkiem oświadczył, że solidaryzuje się z socjalistami w sprawach finansowych. W deklaracji ta zasadnicza sprawa została omówiona, przynajmniej według relacji PAT'a, ogólnikiem, w którym powiedziano, że „rząd dążyć będzie do bez-

względne utrzymania zasad równowagi budżetowej, ograniczy do granic możliwości wydatki, które zostaną jaknajściślej pokryte w drodze podatków, przyczem skarb państwa pozostawać będzie niewzruszony“.

W ogólniku tym może oczywiście mieścić się wszystko, a także i stanowisko socjalistów, którzy w liście p. Leona Bluma do p. Herriota w dniu 25 marca zażądali opodatkowania kapitału i majątków w wysokości od 10 procent do 12 i pół procent, a także wysunęli szereg postulatów, zwalczanych w szeregach radykałów.

Wynika stąd, że sprawy finansowe będą stwarzać wielkie trudności dla gabinetu p. Caillaux.

Tembardziej, że wejście tego ostatniego do rządu uniemożliwia gabinetowi liczenie na dożną choćby pomoc umiarkowanej prawicy. Skazany w początku 1920 r. na 10 lat pozbawienia praw cywilnych, został amnestjowany dopiero w listopadzie 1924 roku, przyczem w senacie amnestja ta przeszła z trudem większością 116 przeciw 104 głosom. Udział w rządzie p. Caillaux, który zresztą zawsze wypowiadał się przeciwko socjalistycznym postulatom finansowym, p. Poincare nazwał wyzwaniem, rzuceniem senatowi, co wzmocniło jeszcze opozycję senatu przeciw rządowi kartelu lewicy.

Wynika stąd, że być może, nie obejdzie się Francja bez nowych wyborów, pomimo, że rozwiązywanie izby przed upływem kadencji nie jest we Francji praktykowane.

W każdym razie w kuźni politycznej hartuje się duch radykalizmu francuskiego i śmiało rozwija skrzydła do lotu po dniach przysięgnięcia powojennego.

St. Gr.

Herriot prezydentem izby

Bójka w izbie deputowanych Deputowany na trybunie prezydjalnej

PARYŻ, 22 kwietnia (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). W izbie deputowanych przyszło dzisiaj do dzikich bójek. Na porządku dziennym był wybór prezydenta izby.

Posiedzenie rozpoczęło się kilka minut po godzinie 3-ciej. Herriot był jedynym kandydatem na prezydenta. Głosowanie jednak było nieważne z powodu braku quorum. O godzinie 4 minut 30 zostało posiedzenie przerwane. O godzinie 5 zostało posiedzenie podjęte na nowo. W czasie liczenia kart gło-

wania wszedł poseł nacjonalistyczny Bertrand na trybunę prezydjalną i stanął obok sekretarza, iiczącego kartki. Na pytanie, co tam właściwie robi, odpowiedział, iż musi czuwać nad tem, by nie szachrowano. Posłowie lewicowi i kilku woźnych próbowało siłą usunąć upartego deputowanego, przyczem przyszło do bójki. Posiedzenie zostało przerwane, a trybuna opróżniona.

Po podjęciu posiedzenia wiceprezydent postawił wniosek na usunięcie deputowanego Bertranda,

z czternastu posiedzeń izby deputowanych. Po przeproszeniu izby przez Bertranda, wiceprezydent cofnął swój wniosek. Deputowani lewicowi protestowali przeciwko temu bardzo ostro, a jeden z sekretarzy, prowadzący protokół stenograficzny, oświadczył, iż nie będzie prowadził protokołu.

Godzina 9-ta posiedzenie trwa wśród wielkich hałasów.

PARYŻ, 22 kwietnia. (PAT). — Izba wybrała 266 głosami na 267 oddanych głosów Herriota prezydentem izby.

Zamach na premiera japońskiego

LONDYN, 22 kwietnia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Z Tokio donoszą, że wczoraj usiłowano dokonać zamachu na premiera Kato. Agent tajnej policji, który towarzyszył pre-

mjerowi, podbił sprawcy zamachu rewolwer w chwili oddawania strzału. Sprawca zamachu usiłował zbiec, w czym mu pomagali, znajdujący się w pobliżu jego towarzysze. Policja otworzyła ogień, na

który sprawcy zamachu odpowiadali ogniem. W czasie strzelaniny zostało zabitych jedenaście osób. W końcu aresztowano właściwego zbrodniarza. Policja jest zdania, że zamach ma podkład komunistyczny

Znów katastrofa kolejowa pod Rogowem

Pociąg rozerwany — Szesnaście osób rannych — Tajemnicze powody — Śledztwo na miejscu — Zbrodnia — Nazwiska ofiar

Wczoraj została Łódź poruszona wiadomością o nowej katastrofie kolejowej pod Rogowem. Jest to druga z rzędu katastrofa w bardzo krótkim przeciągu czasu.

Niedawno ciężka katastrofa spotkała pociąg kurjerski idący z Krakowa do Warszawy. Dziś w nocy katastrofa spotkała również pociąg kurjerski, idący znów z Warszawy do Krakowa. Poprzednia katastrofa wydarzyła się na zwrotnicy wjazdowej od strony Koluszek, dzisiejsza zaś na zwrotnicy przeciwnej.

Charakter dzisiejszej katastrofy obfituje w zagadki. Wykolejenie nastąpiło w odległości 300 mtr. od wjazdowej zwrotnicy w Rogowie. Pociąg, który w Rogowie nie zatrzymuje się, był w pełnym biegu. Nagle maszynista pociągu idącego z szybkością 45 km. na godzinę, poczuł jak gdyby oderwanie się części pociągu. Zatrzymał więc lokomotywę i okazało się, że w istocie część pociągu była oderwana. Na szynach pozostał parowóz, idący za nim wagon bagażowy wykoleił się jedną osią, wagon pocztowy i sypialny pozostały na szynach wyskoczyły natomiast z szyn dwa wagony 3 klasy, wagon kombinowany 1 i 2 klasy i jeszcze dalsze dwa wagony, czyli razem 5 wagonów. Jeden z tych wykolejonych wozów wysłoczył z szyn tak fatalnie, że stanął w poprzek i sprawił, że wzniosły się znacznie nad poziom inne wagony idące za nim.

Całe szczęście, że część ta, po wykolejeniu się, oderwała się od części, prowadzonej przez parowóz. Przez to nastąpiło automatyczne zahamowanie wszystkich wagonów, zostały bowiem przerwane przewodniki hamulców automatycznych. Gdyby nie ta szczęśliwa okoliczność rozmiary katastrofy byłyby przerażające albowiem nasyp jest w tym miejscu bardzo wysoki. To rozerwanie się przewodników hamulców automatycznych było także wskazówką dla maszynisty, iż z pociągiem zaszło coś niezwykłego, gdyż i parowóz został porwany po wypadku rozerwania się.

W pociągu, w którym większość pasażerów już spoczywała we śnie powstał ogromny popłoch. Rzucano się do okien i drzwi, uciekając w przerażeniu z wagonów. Kiedy służba pociągowa i stacyjna przybiegła z pomocą, okazało się, że wykolejenie groźniejszych wypadków z ludźmi za sobą nie pociągnęło.

Zgłosiło się do zawiadowcy stacji z prośbą o zawiązanie pomocy lekarskiej ogółem 16 osób. Wezwany z Koluszek lekarz dr. Szymanowski opatrzył wszystkie te osoby, stwierdzając naogół tylko lekkie kontuzje. Najgroźniej rannym jest inżynier Dąbrowski z Czarnowa. Ma on złamaną rękę.

Katastrofa ta nie spowodowała przerwy w ruchu. Tor 2 nie został zatarasowany i odbywa się na nim ruch normalny. Na miejsce zjechały komisje kolejowe, jednocześnie przybył prokurator sądu okręgowego w Łodzi, oraz władze policji politycznej. Badanie przyczyn, które spowodowały dość zagadkową katastrofę, nie ustaliło, jak dotąd, co mogło być jej powodem.

W każdym razie wiele podejrzeń budzi okoliczność, że na miejscu wypadku znaleziono śruby porozkręcanych szyn.

Zachodziłoby więc przypuszczenie, że ktoś szyny porozkręcał i że to spowodowało katastrofę. Fachowcy stwierdzają jednak, że gdyby tak w istocie było, to musiałyby wykoleić się przedewszystkiem parowóz, idący przodem. Tymczasem wykoleiły się wagony, idące za lokomotywą, ona zaś sama została na szynach.

Biuro informacji prasowych (B. I. P.) przedstawia przebieg katastrofy w sposób następujący.

Kiedy pociąg pociąg nr. 5, wychodzący z dworca głównego w Warszawie do Krakowa o godz. 11-ej minut 35 wieczorem, znajdował się na 216-y kilometrze między stacjami Pływie-Rogów, maszynista, prowadzący pociąg zauważył, że szyny w odległości kilku metrów od maszyny są w nieładzie.

Maszynista usiłował zatrzymać pociąg, jednak nadaremnie, gdyż w tym miejscu pociąg zjeżdżał z pagórka siłą ciężkości, bez pomocy pary.

Nagle maszyna zawadziła o niewidzialną przeszkodę, szarpnęła i zaryła się w ziemię, odrywając się od reszty pociągu. Pięć wagonów, znajdujących się tuż za maszyną wykoleiło się, następnie zaś dwa również wykoleiły się. Dzięki temu uniknięto strasznej katastrofy, gdyż wagony niezatrzymane w pedzie byłyby spadły z nasypu, który w tym miejscu jest na dwa piętra wysoki.

Do zmniejszenia się katastrofy przyczynił się również zmniejszony bieg maszyny, który nie przekraczał szybkości 50 km. na godzinę. Brzęk wypadających szyb połączył się z lamentem podróżnych którzy

pospadali z ławek, zasypani bagażami lecącymi z póltek.

Natychmiast zawiadomiono stację kolejową w Koluszkach, skąd wezwano lekarza kolejowego, który stwierdził, że rannych zostało 16-tu pasażerów, a w tej liczbie 2 urzędników kolejowych. Rany ofiar katastrofy nie były na szczęście groźne.

Równocześnie władze kolejowe w Rogowie zawiadomiły o wypadku Warszawę i władze łódzkie.

Z Łodzi wyjechał silny oddział policji oraz prokurator przy sądzie okręgowym Szmidt, naczelnik okręgowego urzędu policji politycznej inspektor Niedzielski, komisarz Wajner i podkomisarze Wesołowski i Janowski, oraz sędzia śledczy pow. Władze policyjne z Warszawy, przybyły dopiero po 12-tu godzinach.

Na miejsce katastrofy wczoraj rano przybył również prezes warszawskiej dyrekcji kolejowej, który brał udział w prowadzeniu dochodzenia. Po przybyciu na miejsce władze policyjne łódzkie rozpoczęły śledztwo na własną rękę i wkrótce stwierdziły niezbicie, iż katastrofy nie spowodował wypadek, lecz że była to zbrodnia robota.

Stwierdzono, że cały tor był sprawdzany przez droźników między 7-ą a 11-ą godziną wieczorem, wobec czego zbrodnia wykonana została bezpośrednio przed przyjazdem pociągu. Dalej stwierdzono, że zbrodniarze zdołali rozluźnić całą szynę przez wyjęcie 16 haków z podkładów i 4 śrub łączących szyny, tak że tor był zepsuty na długości 140 metrów. Wskutek tego też roboty nad naprawą tora potrwały około 2 dni. W ciągu tego czasu używana będzie tylko linja Kraków — Warszawa.

Poszukiwania sprawców były utrudnione z powodu nocy i lasów, otaczających miejsce katastrofy.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja jest już na tropie zbrodniarzy i władze policyjne łódzkie i warszawskie na szeroką skalę rozpoczęły pościg za zbrodniarzami. Aresztowania mają nastąpić już w najbliższych godzinach.

(40) Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z lekarzami, z Łodzi, Skierniewic, Piotrkowa i Koluszek, którzy opatrzyli następujące osoby:

- 1) aRbczyk Andrzej, pracownik kolejowy z Dąbrowy,
- 2) Jabłoński Stanisław, pracownik kolejowy z Herbów,
- 3) Pieląński Kazimierz z Królewskiej Huty,
- 4) Spat Zbigniew pięciu miesięczne dziecko porucznika korpusu po granicznego,
- 5) Edmund Józefowicz ze Lwowa,
- 6) Dąbrowski Jan z Warszawy,
- 7) Stanisław Waszczyński z Piotrkowa,
- 8) Kadomski Piotr, konduktor z Warszawy,
- 9) Szaja Zajden z Krakowa,
- 10) Mangiel Hyl z Warszawy,
- 11) Aizenberg Szel z Siedlec,
- 12) Turkieltaub Jozek ze Stryja,
- 13) Possner Icek z Częstochowy,
- 14) Heiman Woli z Częstochowy,
- 15) Rajerstein Ajzyk z Warszawy,
- 16) Poltański Salomon.

Ranni funkcjonariusze kolejowi wracali ze służby do domu. Wśród kolejarzy czynnej służby rannych niema.

Ciężko rannych ani zabitych na szczęście nie ma.

Wszyscy ranni po opatrzeniu ich przez lekarza odjechali w stronę Krakowa.

Maszynista nie został ranny, gdyż lokomotywa się nie wykoleiła.

Jeden z torów został uprzątnięty już o 5-ej rano, wobec czego ruch kolejowy na tym węzle funkcjonuje normalnie.

Projekty finansowe J. Caillaux a polityka zagraniczna Francji

„Paradoksalna wprost jest sytuacja Francji. Jedyne w Europie, ma ona bilans handlowy aktualny jedyna też nie odczuwa klęski bezrobocia”. W taki sposób scharakteryzował sytuację ekonomiczną kraju pewien senator francuski.

Paradoks ten znany był nam dobrze przed półtora rokiem, kiedyśmy też posiadali aktywny bilans handlowy, kiedyśmy również nie odczuwali skutków bezrobocia, bo wszystkie warsztaty pracy zawalone były zamówieniami.

We Francji obecnie, tak samo jak u nas z okresu inflacji, kraj jest bogaty — skarb pusty. Banki i wielka finansjera dyktują rządowi warunki i traktują z nim jak równy z równym o kompensaty wzajemne za awanse.

Długi wewnętrzne Francji wynoszą wielkie sumy, same zaś procenty od pożyczek wewnętrznych wyrażają się w sumie jej miliardów franków, które trzeba co roku wpłacać. Długi wojenne, które dotychczas nie obciążały jeszcze budżetu, gdyż Francja nie zapłaciła ani jednej raty długu angielskiego i amerykańskiego, wynoszą zawrotną sumę miliardów, na pokrycie której skarb francuski nie ma funduszy i wyżywów.

To też zaszła sytuacja, w której J. Caillaux po przyjęciu teki ministra skarbu, oświadczył wprost, że nie zamierza

znaleźć skarbu państwa i finansów w stanie tak opłakany.

Dwie koncepcje gotowe sanacji finansowej miał przed sobą Caillaux.

Pierwszą lansowała partja socjalistyczna, która uważa za konieczne i niezbędne wprowadzenie daniny majątkowej, jako radykalnego środka zaradczego, mającego zresztą obciążyć głównie jeśli nie wyłącznie klasy posiadające.

Koncepcja druga, wypracowana przez Loucheur'a, opiera się na powolnej amortyzacji długów w ciągu lat 45.

Caillaux obrał drogę pośrednią. Punkt ciężkości reformy zamierzonej przezeń leży w oszczędnościach budżetowych oraz w przewartościowaniu skali podatkowej.

Caillaux zamierza przykroczyć srobie podatkowej silnie tam, gdzie koncentrują się duże zyski i dochody. Nie zgadza się on na projekt socjalistów ze względów taktycznych, lecz również i ekonomicznych. Sądzi bowiem, że nie jest rzeczą wskazaną przystępować do uszczuplenia kapitałów produkcyjnych ze względu na kryzys i zamierzanie, jakie musiałaby tego rodzaju interwencja wywołać.

W kwestji polityki oszczędnościowej Caillaux wyraża się niezmiernie dobitnie. Żąda on dla siebie pomocników, któreby mu po-

zwolili wkroczać w dziedzinę budżetów innych ministerjów i regulować ich wydatki zgodnie z ogólnym planem wydatków przez się opracowanym.

W dalszej zaś konsekwencji polityki oszczędnościowej wkrocza Caillaux w dziedzinę polityki zagranicznej i to w sposób bardzo energiczny.

W toku konferencji swej z przedstawicielami banków paryskich zażyczył Caillaux, iż nie należy się spodziewać żadnych cudów wobec ciężkiej sytuacji.

Oszczędność będzie odtąd zasadą naczelną ministerjum skarbu i rządu, stwierdził Caillaux. Należy stanowczo i nieodwołalnie położyć kres finansowemu subwencjonowaniu przez Francję zbrojeń państw z nią sprzymierzonych. W ten sposób odciążą się te Francję i umożliwi się stopniową redukcję własnych wydatków na armię i flotę.

Ten ustęp mowy, mający już posmak polityki zagranicznej, wywołał duże wrażenie w kołach politycznych tak francuskich jak i angielskich.

Jak się należało spodziewać indywidualność tak wybitna jak Caillaux nie ograniczy się kręgiem zadań skarbowych i wywrze bezwzględnie wpływ na bieg polityki zagranicznej.

W. P.

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny”

Sześcioro dzieci „Głos Polski” wysyła na swój koszt na kurację

Dwoje do Rabki, dwoje do Ciechocinka, dwoje do Zakopanego

Pragnąc przyjść z pomocą dzieciom łódzkim, wymagającym świeżego powietrza, odpoczynku i opieki troskliwej, wydawnictwo „Głosu Polskiego” postanowiło rzeszy swych prenumeratorów i czytelników umożliwić wysłanie do Zakopanego, Ciechocinka i Rabki sześcioro dzieci. Całkowity koszt podróży pobytu w dobrym pensjonacie, kąpeli, porad lekarskich i t. p. wydawnictwo „Głosu” bierze na siebie. Pobyt w pensjonacie, niezależnie od podróży, trwać będzie pełnych dni dwadzieścia. Wybór kandydatów, niezależnie od wyznania i płci, dokonany zostanie drogą losowania. Z wylosowanych sześćdziesięciu dzieci zostanie przez lekarzy, po zbadaniu, wybranych sześcioro najbardziej potrzebujących kuracji. One też na koszt „Głosu Polskiego” kurację tę odbędą.

Ażebymieć prawo do korzystania z powyższego bezpłatnego wysłania dziecka na koszt „Głosu”, czytelnicy pisma naszego muszą wycinać, poczynając od dnia dzisiejszego, zamieszczane codziennie, odpowiednie bony z kolejnymi numerami od 1 do 10 i złożyć je w zamkniętej kopercie w administracji (Piotrkowska 106) najpóźniej do 26-go b. m. do godziny 7-ej wiecz. Tegoż dnia odbędzie się losowanie, zaś następnego zostaną rozesłane wezwania do osób, których koperty zostały wylosowane, z oznaczeniem dnia i godziny oględzin lekarskich. Nazwiska lekarzy, którzy przeprowadzą badanie zostaną poprzednio ogłoszone, jakoteż i nazwy pierwszorzędných pensjonatów, w których szczęśliwi wybrańcy przepędzą dwadzieścia dni kuracyjnych.

NA KOSZT WYDAWNICTWA

„GŁOSU POLSKIEGO”

6 sześcioro dzieci wyjedzie na kurację 6

do

Zakopanego, Rabki i Ciechocinka

Z pośród renumeratorów i czytelników

5 osób 5 otrzyma zupełnie bezpłatnie 5 biletów wolnej jazdy 5

tramwajami łódzkimi

na miesiąc maj.

5 aparatów radjowych 5

zostanie rozlosowanych pomiędzy posiadaczy

10 bonów wycinanych codzień z pisma 10

WSZYSCY

całkowicie za darmo

WSZYSCY

otrzymają

stały miesięczny dodatek książkowy

na miesiąc kwiecień

tom o 200 stronach

znakomitego pisarza francuskiego Guy de Maupassanta

p. t. „MIŁOSC”

5 posiadaczy 5 i 5 posiadaczek 5

10 bonów wycinanych codzień z pisma 10

nosić będą

5 garniturów i kostjumów 5

z materiałów letnich

ofiarowanych dla prenumeratorów i czytelników swych

przez

WYDAWNICTWO „GŁOSU POLSKIEGO”.

Objaśnienia i bony na zdobycie

tych niebywałych premjów

znajdują się wewnątrz dzisiejszego numeru „Głosu”.

Dotychczas „Głos Polski” ofiarował swym czytelnikom 2 najlepsze angielskie rowery, 1 maszynę nożną do szycia „Singera”, 23 upominki na stół świąteczny dostarczonych już własnymi autami „Głosu” szczęśliwym wybrańcom losu.